

Przedwzmacniacz Boulder 508 Phono sprawia dużą niespodziankę. Urządzenie samo tworzy w katalogu serię 500, a do tego zostało wyposażone jedynie w gniazda sygnałowe XLR. Wpisuje się tym samym w firmową koncepcję toru w pełni zbalansowanego.

Paweł Gołębiewski

Konsultacja techniczna:

Jarosław Cygan

Boulder  
508 PHONO PREAMPLIFIER

# Wbrew grawitacji Boulder 508 Phono

## Budowa

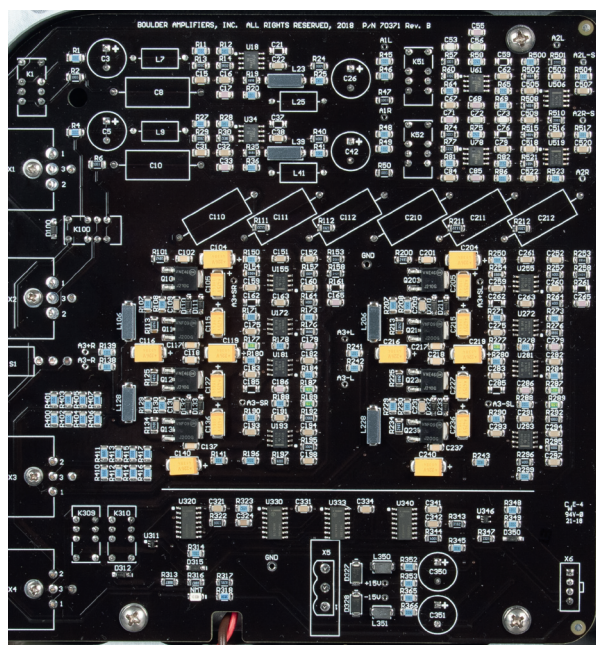
O ile w przypadku połączeń pomiędzy komponentami jest to rozwiązanie w pełni zrozumiałe, o tyle jako jedyne połączenie z gramofonem budzi konsternację ze względów użytkowych – w przypadku ogromnej większości gramofonów sygnał wyprowadzają bowiem przewody RCA. Może się jednak okazać, że przynajmniej w części z nich przeróbka okablowania na XLR jest możliwa. Warunkiem jest rozdzielenie uziemienia obudowy i ramienia.

Boulder przywiązuje wielką wagę do jakości swoich urządzeń. Są produkowane pod jednym dachem i dotyczy to także obudów. Nie inaczej się dzieje w przypadku 508 Phono.

Od spodu przykręcono idealnie spasowaną aluminiową płytę. Wszystko poza nią jest jednym kawałkiem wysokiej jakości aluminium 6061-T6. Materiał jest frezowany, szczotkowany, piaskowany i anodowany, a efektem wieloetapowej obróbki jest wspaniałe satynowe wykończenie. Monolit nie jest nudną kostką, lecz estetycznie zaprojektowaną bryłą z zaokrąglonymi krawędziami, frezami oraz otworami na przełączniki, diody i gniazda. Z lewej strony frontu wycięto nazwę urządzenia; z prawej, w pionowych zagłębieniach, umieszczono hebelkowy włącznik główny oraz przycisk wyciszenia (mute).

Załączenie Boulderera anonsuje biała dioda. Zastanawia mnie, dlaczego wybrano tak oślepiającą? Wyciszenie sygnalizuje LED o znacznie milszym i stonowanym kolorze miodowym. Świeci także po włączeniu przedwzmacniacza przez kilkanaście sekund potrzebnych do ustabilizowania parametrów pracy.

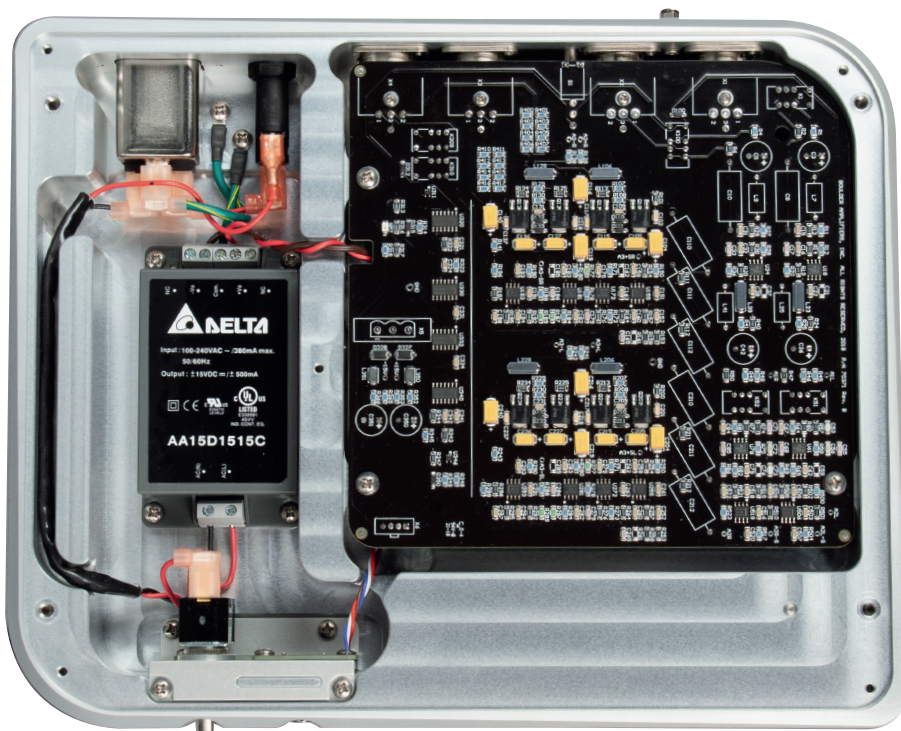
Z tyłu umieszczono wspomniane złącza sygnałowe XLR – wejście i wyjście – oraz szczytkowy zacisk uziemienia. Położony



obok niewielki przełącznik hebelkowy służy do wyboru wzmocnienia (MM/MC). Poza nim próżno tam szukać wybieraków funkcji czy regulacji parametrów pracy. Ustawiono je bowiem na stałe.

Wzmocnienie dla wkładki z ruchomym magnesem (MM) wynosi 44 dB, a z ruchomą cewką – wysokie 70 dB. Impedancje obciążenia to, odpowiednio, 47 kΩ i 100 Ω. Zestaw uzupełnia trójpolcowe gniazdo zasilania IEC oraz bezpiecznik.

Elektronika w technice SMD.

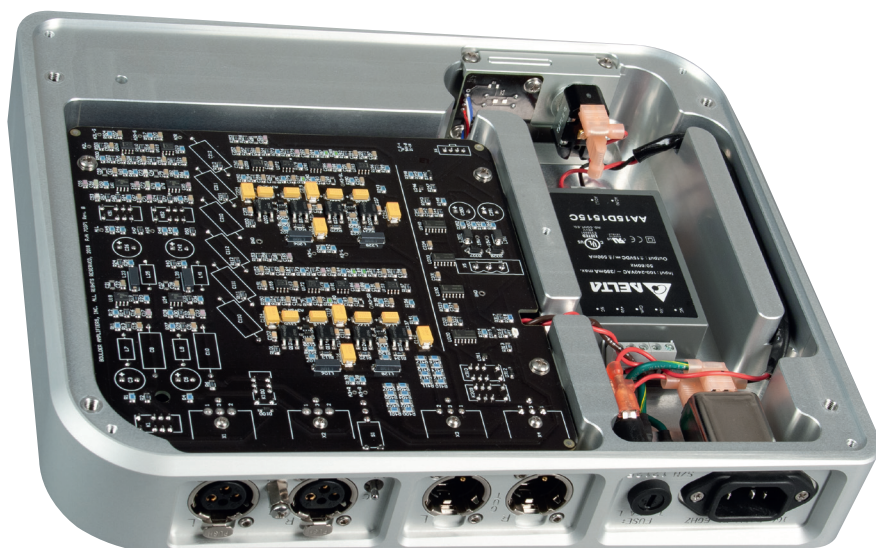


Wnętrze.

Otwarta obudowa.

## Wnętrze

Obróbka CNC zamieniła blok metalu w fantastyczną obudowę z wydzielonymi, dopasowanymi kształtem i wielkością komorami na zasilacz i obwody sygnałowe. Wewnątrz, zamiast audiofilskiego powietrza, jest więc dużo audiofilskiego aluminium. Dzięki temu nie tylko zoptymalizowano rozmieszczenie komponentów i ograniczono wibracje, ale także zapewniono maksymalne ekranowanie czulej elektroniki. Obudowa w znacznym stopniu składa się na 5-kg masę kompaktowego przedwzmacniacza.





to z pewnością projekt niebanalny i świetnie wykonany.

Producent dostarcza w komplecie krótkie przejściówki wejściowe RCA/XLR, standardowy przewód zasilający, izolowany cienki przewód uziemienia bez zakończeń oraz instrukcję obsługi. W transporcie urządzenie zabezpiecza dopasowany profil z pianki, umieszczony w kartonie.

W zasilaniu, za gniazdem, umieszczono filtr sieciowy. Włącznik główny to doskonałej jakości przełącznik firmy Carling. W dalszej części wykorzystano gotowy moduł impulsowy Delta +/- 15 V. Mimo jego nierynkowego pochodzenia, przysposobiono dla niego oddzielną komnatę w obudowie. W większej znajduje się dwustronna płytką z elektroniką, wykonana w technologii montażu powierzchniowego. Widać tu kondensatory tantalowe, będące częścią zasilacza. Elementy toru sygnałowego są małe i rozmieszczone blisko siebie. Ścieżki skrócono do minimum, co obniża niepotrzebne pojemności i indukcyjność. Część układów jest niewidoczna bez całkowitego demontażu gniazd, a tego nie widzieliśmy sensu robić.

Producent nie zdradza żadnej tajemnicy, informując, że urządzenie jest w pełni zbalansowane. Można się tego spodziewać, patrząc na gniazda XLR, a dokładne oględziny to potwierdzają. Na wejściu pracują wzmacniacze operacyjne OPA196 i OPA132. Korekcja RIAA jest aktywna i dwustopniowa. Zastosowano także filtr subsoniczny, odcinający częstotliwości poniżej 10 Hz. W stopniu wyjściowym wykorzystano podwójne komplementarne tranzystory JFET ON Semiconductor J210G/J200G. Boulder 508 Phono

▲ Fantastyczna obróbka aluminium.

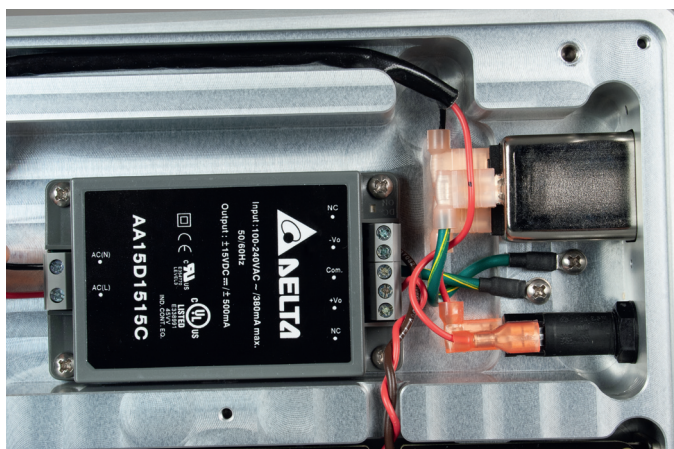


▲ Loga i noga.

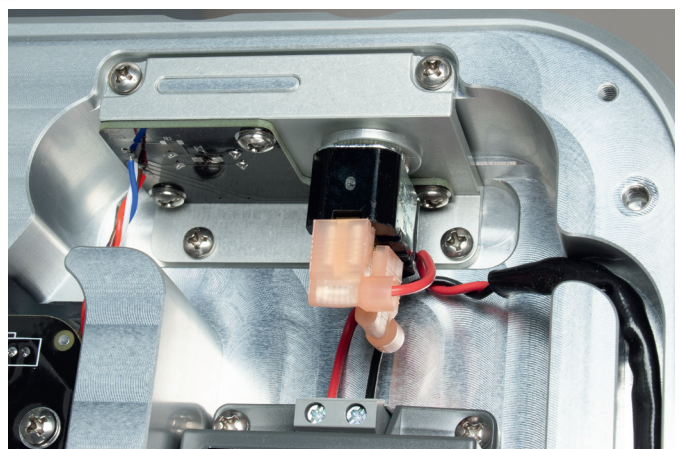
▼ Grubość frontu.



▼ Zasilacz impulsowy.



▼ Dbłość o detale.



## Przygotowanie

Zastosowanie przejściówek skutkuje przełączeniem sygnału na tylko jeden pin wtyku XLR. Najrozsądniejsze wydaje się więc ich pominięcie i przygotowanie odpowiedniego, symetrycznego przewodu prowadzącego sygnał z ramienia do przedwzmacniacza. Nie dysponowałem takim i korzystałem z adapterów. Nie polecam jednak tego rozwiązania. Tu zdecydowanie trzeba korzystać z połączenia symetrycznego. Próba zastosowania przejściówek z obu stron Boulder'a jest już całkiem bez sensu. Skutkuje bowiem znaczącym spadkiem dynamiki. Znika blask; dźwięk matowieje, jak w niedoczynności tarczycy. Przedwzmacniacz ma sens tylko jako źródło sygnału symetrycznego, połączone przewodami XLR.

Zacisk uziemienia to już nie bezkompromisowość, tylko nonszalancja. Można w nim zamocować albo goły przewód, albo uziemienie zakończone niewielkimi widełkami. W obu przypadkach i tak nie obędzie się bez modyfikacji w postaci dołożenia podkładek, bo łepki śrubki jest tak mały, że nie zapewni dobrego kontaktu. Do tego śrubka jest na tyle krótka, że dobranie podkładki może stanowić niepotrzebne zmartwienie użytkownika, i na

tylę drobna, że niezbędny będzie wkrętak. Ktoś chyba zaspał.

## Konfiguracja

W teście korzystałem z gramofonu Garrard 401. W ramieniu SME312 zamontowałem wkładkę Audiotechnica AT33PTG/2 (typ MC), natomiast w Ortofonie AS212 – wymiennie Audiotechnikę AT-440MLa (MM) oraz Acoustical Systems Fideles (MI).

Jako preamp korekcyjny do porównań pracował Pre-Amplifikator Gramofonowy. Przedwzmacniacz McIntosh C52, monobloki McIntosh MC301, kolumny ATC SCM-50 PSL oraz przewody Fadel Coherence One (XLR, głośnikowe, zasilające



### ▲ Boulder 508 Phono

z listwą Hotline), Coherence Two (XLR) i Aeroflex Plus (XLR) to już stałe elementy systemu.

Sprzęt, ustawiony na stolikach StandArt STO i SSP, grał w zaadaptowanej akustycznie części pomieszczenia o powierzchni około 36 m<sup>2</sup>. O higienę winyli dbały myjka VPI HW-17 oraz demagnetyzer Stein DE3.

## Wrażenia odsłuchowe

Boulder gra dźwiękiem otwartym, dynamicznym i czystym. Emanuje z niego blask i energia. Pierwsze wrażenie jest spektakularne. Dla mnie to równoznaczne z zapaleniem się żółtego światła.

Przekroczenie go z naiwną wiarą w jego trwałość może prowadzić do rozczarowania i ukrytego za najbliższym zakrętem końca przygody. Cierpliwie więc zmieniałem płyty. Słuchałem Cohena, Velvet Underground, U2, utworów ze ścieżek dźwiękowych „Twin Peaks”, filmowej

muzyki Komedii z „Nieustraszonych promocistów wampirów”, London Symphony Orchestra z Aramem Chaczaturianem, audiofilskich nagrań utworów Mozarta w wykonaniu orkiestry Polskiej Filharmonii Kameralnej Sopot (Tacet) i referencyjnych realizacji z samplera „Musik Wie Von Anderen Stern”, wyselekcjonowanych przez produkującą głośniki firmę Manger, oraz innych. Doszukiwałem się podstępów. Wyczekiwałem zmęczenia, a jednak nic złego się nie zadziało. Bo tak po prostu gra 508. Jest jak kolejny krok w kierunku odkrywania zasobów systemu, a raczej jego mniej zaznaczonych, mniej oczywistych czy mniej dotychczas docenianych cech. Efektem tego wszystkiego jest doznanie, że muzyki na płytach jest jakby więcej.

Bas jest rozbudowany, mocny i schodzi naprawdę nisko. W swoim spektrum pozostaje wypełniony, bez śladu osuszenia. Potężny i masywny, ma duży wolumen i potrafi pomasażować mocnym podmuchem, chwilami odczuwalnym bardziej



▲ Włącznik i wyciszenie.

▼ Włącznik.



▼ Wejście.



▼ Wyjście.

▲ Tylna ścianka.



jako vibracje niż dźwięk. Jednak zawsze pozostaje kontrolowany. Nie wymyka się porządkowi muzyki. Jest odważny, czasem brawurowy, ale równocześnie zdyscyplinowany.

Wielkie wrażenie zrobił na mnie fragment „Twin Peaks” z tematem „Into The Light”, zagranym na kontrabasie smyczkiem. Efekt jest akustycznie doskonały,

detaliczny, zróżnicowany barwowo i oparty dynamicznie. Niczego mu nie brakuje i podpisuję się pod tym stwierdzeniem pełnym imieniem i nazwiskiem.

Od analogowej średnicy oczekuje się często pozornie przeciwstawnych zdolności: magii i prawdy, buduarowego klimatu i skandynawskiej czystości, nasycenia i klarowności, ludzkiego ciepła i anielskiego blasku. W sumie, dlaczego nie? Odważę się też powiedzieć, że Boulder jest na to przygotowany. Poza umiejętnością grania prawdziwego, zgodnego z duszą różnorodnych gatunków muzycznych, oraz jakością samego nagrania, potrafi także odkrywać

głębsze tajemnice muzyki, sięgać do emocji towarzyszących przecież nawet najwytrawniejszym profesjonalistom. Podpowiadać małe sekrety, ukazywać nawet dyskretne sztuczki wykonawców oraz realizatorów. Niewielka emfaza tu i tam, dociążenie cichszych fragmentów głosu, doświetlenie szemrań i delikatnych smagnięć perkusyjnych miotełek. Albo przeciwnie – demonstruje beznamiętną dyscyplinę. Słuchanie Boulder'a przynosi więcej informacji. Nie rozprasza to słuchacza, a raczej angażuje w dogłębszą analizę nagrań.

Doskonałą wiadomością, którą właśnie Wam przekazuję, jest to, że to działa w zróżnicowanym repertuarze. Starszy rock, underground, bardowie, klasyka ani wyśrubowane realizacyjnie samplery nie stanowią dla 508 Phono przeszkody. Wyćisnie z nich najdrobniejsze niuanse.

Kajzerowskie miękkie obicia, welur i grube zasłony nie są w typie tego przedwzmacniacza. Tu jest światło, przestrzeń i porządek. Z drugiej strony, z całą pewnością nie jest szaro, monotonna ani sterylnie. Barwy są naturalne i zróżnicowane. Muzykę odbierałem jako swobodną, pogodną, pełną kolorów, rytmów; ogólnie mówiąc: pełną życia. Znowu wtrąć słowo „prawda” i rozszerzę o „wiarygodność”.

Czy słuchanie przez Boulder'a przynosi relaks? To już nie tyle zagadnienie audiofilskie, co raczej kwestia osobowości, a może i stopnia pogotowia lękowego. Jeśli nowe nie przeraża, to słuchacz doświadczy ciekawych doznań i odbędzie jedną z muzycznych podróży życia. Z drugiej strony, na pewno nie jest to komfort kapci i dopasowanego do siedzenia fotela. Warto przygotować ciekawość, dać się ponieść takiej narracji, zaangażować się w odkrywanie, docierać do istoty muzyki.

Boulder 508 Phono działa trochę jak szkło powiększające. Dobrze zrealizowane nagrania będą brzmieć zjawiskowo; słabe pozostaną słabymi. Może to spowodować, że po wartościową, ale gorzej wydaną muzykę zaczniecie sięgać rzadziej. Trudno mieć o to pretensje. Z drugiej strony, takie podejście do odtwarzania trudno rozpatrywać w kategoriach negatywnych i nie sposób go uznać za wadę sprzętu. W przypadku wzmacniaczy komplementem w takiej sytuacji jest określenie „druż ze wzmacnieniem”. Boulder 508 Phono wpisuje się właśnie w taką koncepcję. Im lepsze realizacje, ramię i wkładka, tym bardziej spektakularny efekt. Niby to oczywiste, a wyklucza skrót i nadzieję na kompensowanie niedoskonałości jednego z tych elementów charakterem drugiego. Taki makijaż raczej

nie wyjdzie ładnie, bo 508 Phono będzie bezwzględnie obnażał podobne zabiegi. Przypuszczam również, że amatorzy sprzętu klasy Boulder'a są świadomi takiej zasady i są w stanie wykorzystać to jako atut w budowaniu czystego jak kryształ toru analogowego.

Na koniec wróć do „Twin Peaks” z muzyką Angelo Badalamenti'ego. Ten LP wprowadził mnie w zachwyt. Pewnie go znacie, a jeśli nie, to poznajcie jak najszybciej, bo to pozycja obowiązkowa. Trzeba nadrobić zaległości, a w ramach karniaka obowiązkowo poszukać sprzętu, który potrafi dobrze odtworzyć nagrania z drugiej strony albumu. A Boulder potrafi, oj potrafi. To nie ścieżka dźwiękowa, która miałaby służyć jako tło filmowej akcji; raczej autonomiczny spektakl, muzyczna suita. Żyje własną istotą, a wartość tych kompozycji, klasa wykonania oraz jakość samego nagrania z końcówki lat 80. XX wieku zaskakują.

Zaskakują, bo pod tymi – jednak zakładam, że szeroko znanymi – tematami migocze kalejdoskop faktur, zdarzeń i rozbłysków. Znowu czegoś jest więcej. Dynamiki, rozmachu, lekkości – jakby wbrew swojemu zaskakującemu ciężarowi przedwzmacniacz wydobywał muzykę, zapominając o grawitacji. Poza nimi potrafi zbudować doskonałą stereofonię, z trójwymiarową sceną i swobodą kreowania muzycznej przestrzeni. Niby tylko wracałem do tego nagrania, a tak naprawdę zaprzyjaźniałem się z nim na nowo.

### Konkluzja

Boulder 508 Phono to rasowy high-endowy przedwzmacniacz korekcyjny. Bardzo przemyślany, prosty w obsłudze, o zminimalizowanych funkcjach, a przy tym bezkompromisowy poprzez zastosowanie jedynie XLR-ów. Jednak – przede wszystkim – niezwykle atrakcyjny brzmieniowo i bezwzględnie wart sprawdzenia jako propozycja do stworzenia analogowego systemu bardzo wysokiej klasy.



▲ Gniazda sygnałowe i przełącznik MM/MC.

▼ Prześciółki.



▼ Tylna ścianka, prześciółki i uziemienie.



### Boulder 508 Phono

Cena: 23500 zł

#### Dane techniczne:

Wejścia:	1 x XLR (MM / MC)
Wyjścia:	1 x XLR
Wzmocnienie MM/MC:	44/70 dB
Impedancja wejściowa	
MM/MC:	47 k $\Omega$ /100 $\Omega$
Pasma przenoszenia, RIAA:	20 Hz – 20 kHz (+/- 0,5 dB)
Zniekształcenia (THD):	0,01 %
Wymiary (w/s/g):	5,8/29,2/24,1 cm
Masa:	5,2 kg

#### Ocena:

Brzmienie: hi-end

AESTHETIX



WILSON AUDIO



BRINKMANN



TENOR AUDIO



# Sinatra żyje

# Posłuchaj i uwierz

W naszej ofercie:

Accustic Arts  
Aesthetix  
Air Tight  
Artesania  
Ascendo  
Audio Research  
Aurender  
Brinkmann  
CAT  
Cessaro  
D'Agostino  
dCS  
Gigawatt  
Hansen Audio  
Jorma Design  
KR Audio  
Meitner  
ModWright

My Sonic Lab  
Neat  
Robert Koda  
Shunyata  
Soulution  
Synergistic Research  
Tenor Audio  
Wilson Audio  
i inne

[www.soundclub.pl](http://www.soundclub.pl)  
tel.: 22 586 32 70

  
**soundclub**  
KLUB KONESERÓW DŹWIĘKU